Nr. 6. Kołomyja, Czwartek dnia 6. lutego 1908. Rok III.

GONIEC POKUCKI

Czasopismo poświęcone polityce i sprawom społecznym Pokucia i okolicy.

Wychodzi w każdy czwartek.

WYDAJE i REDAGUJE KOMITET.

Bióro Redakcyi i Administracyi znajduje się przy ulicy Kraszewskiego l. 4.

Pojedyncze numery kupować można w księgarni Michała Żyborskiego, w biurach dzienników Zimblera w Rynku, i w trafice Klementyny Kluczyńskiej ul. Kraszewskiego l. 4. i u Gerschona Gottlieba ul. Jagiellońska

Przedpłata roczna wynosi . . . . . . 8.— koron
„ kwartalna . . . . 2.— „
„ miesięczna . . . . 0·70 „
Numer pojedyńczy 16 groszy (ośm centów).

Listów nie opłaconych się nie przyjmuje.
Rękopisów się nie zwraca.

Ogłoszenia: Za całą stronę 40 kor., za pół strony 22 kor., za ćwierć strony 12 koron. Za wiersz petitowy lub jego miejsce 10 groszy. Drobne ogłoszenia po 4 grosze od słowa. W rubryce „Nadesłane“ po 20 gr. od wiersza.

Walne zebranie

Pokuckiego oddziału Towarz. gospodarskiego.

Niejednokrotnie zauważyć się daje, że sprawy rolnicze w swoich szczegółach mało budzą zainteresowania u ogółu miejskiego. Tak być nie powinno! Jeżeli bowiem nie są nam obojętne sprawy przemysłu, rękodzieł, handlu. powinny zajmywać każdego obywatela kraju i sprawy rolnicze, a to tembardziej, że w kraju tak przeważnie rolniczym żyjemy, gdzie stosunki rolnicze tak wielki wywierają wpływ na ustrój społeczny i gdzie bilans handlowy kraju przeważnie się na produkcyi rolnej opiera.

Sprawy rolnicze reprezentuje u nas c. k. Towarzystwo gospodarskie, a oddział pokucki tegoż Towarzystwa skupia w sobie rolników z 5 powiatów politycznych wchodzących w skład byłego obwodu kołomyjskiego. Członków posiadał ten oddział 174 z których połowa włościan płacących minimalną roczną wkładkę 2 korony, podczas gdy normalna wkładka 10 kor. wynosi, którą też wszyscy do Oddziału należący ziemianie płacą. Jeżeli się zważy, że włościanie nawet tej minimalnej wkładki 2 koron, po największej cześci nie płacą, łatwo zrozumieć, że ciężar dostarczania funduszów Towarzystwa ponosi niemal zupełnie większa własność; a jeżeli się zaś weźmie na uwagę że z tych funduszów w postaci subwencyj, premii, obór i chlewni zarodowej stacyi rozpłodników, rozdawnictwa nasion gospodarczych i wiele innych korzyści i ułatwień, korzystają niemal wyłącznie mali rolnicy a więc włościanie, to przyznać trzeba, że Towarzystwo gospodarskie jest tym terenem na którym starsza brać ziemiańska. swą wiedzę fachową, swe środki materyalne i pracę obywatelską na korzyść młodszej włościańskiej braci obraca.

Niestety! stosunki narodowościowe w naszej okolicy są takie, że korzyści te przeważnie ruscy włościanie odnoszą.

Dnia 26. stycznia 1908. odbyło się Walne zebranie pokuckiego oddziału Tow. gospodarskiego, przy licznym udziale członków, których przedewszystkiem zainteresował mający nastąpić odczyt dyrektora Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewskiego. Obrady zagaił prezes oddziału, poseł sejmowy p. Dr. Mikołaj Krzysztofowicz, poświęcając przedewszystkiem gorące słowa wspomnienia zmarłym członkom oddziału śp. Bolesławowi Biskupskiemu, Augustowi Czaykowskiemu i Romanowi Krzysztofowiczowi. których pamięć obecni przez powstanie uczcili.

Następnie przedstawił obraz całorocznej działalności oddziału, która jest rzeczywiście pokaźna. Agendy Towarzystwa rosną, liczba obór zarodowych, chlewni zarodowych, stacyi buhajów wzrasta coraz bardziej. Dla kontroli ich musiano przyjąć specyalnego urzędnika, jakoteż dla prowadzenia książkowości. Prócz tego zabierał Oddział, a względnie jego Rada inicyatywę w bardzo wielu sprawach gospodarczych tak miejscowych jak i krajowych, jak w sprawie reformy statutu Towarzystwa gospodarskiego, w sprawie regulaminu służbowego, w sprawie remont, w akcyi przeciw wywozowi cieląt i wielu innych sprawach. Jest rzeczą znaną w kraju i niejednokrotnie podnoszoną na zjazdach gospodarczych, że Oddział Pokucki dzięki energii Prezesa swego i kilku czynnych a inteligentnych członków jest jednym z najruchliwszych i najbardziej przodujących oddziałów w kraju.

Wprowadził też oddział Pokucki dobrze prosperującą czynność handlową, przez przyjęcie pośrednictwa w sprzedaży maszyn. Naturalnie pierwszeństwo mają firmy krajowe. W ten sposób ma miejsce podwójną korzyść, bo i dla fabrykanta i dla konsumenta, a przytem i oddział korzyść materyalną osiąga. Tej działalności oddziału poświęcił prelegent p. Olszewski gorące słowa uznania i zachęty.

Ponieważ na ostatniem posiedzeniu Rady oddziału prócz uchwał protestujących przeciw pruskim ustawom wywłaszczającym, wysłano też gorące słowa współczucia i żalu z tej przyczyny do ziemian wielkopolskich, przeto w ich imieniu nadesłał jeden z ziemian tamtejszych do Rady oddziału pokuckiego list z podziękowaniem za współczucie, tudzież słowa uznania dla akcyi bojkotu towarów pruskich; prócz tego wyraził nadzieję, że nawet ten ciężki cios wymierzony w naród nasz i ziemiaństwo wielkopolskie nie złamie siły naszego narodu.

Słowa te nadesłane z minionej Piastowej dzielnicy wywołały gorący aplauz obecnych na zgromadzeniu. Była to chwila rzeczywiście podniosła, stwierdzająca, że mimo słupów granicznych, mimo odmiennych losów w różnych dzielnicach. wszyscy Polacy czują się narodem mającym wspólne bole, wspólne obawy i nadzieje!

Na ostatniem posiedzeniu Rady oddziału zapadła uchwała rozciągnięcia bojkotu towarów pruskich i na rolnictwo. Rozesłano odezwę w tym duchu do innych oddziałów, zaś by u siebie tę akcyę w czyn wprowadzić, zaproszono dyrektora Ligi pomocy przemysłowej p. Olszewskiego, by odczytem pouczył ziemian naszych jakie towary pruskie u nas w rolnictwie najwięcej są używane i w jaki sposób najskuteczniej walkę z niemi rozpocząć można.

Z prawdziwą przyjemnością słuchało się jędrnych i znajomością przedmiotu nacechywanych a wymownych słów szanownego prelegenta. Czuć było, że to nie szumne hasła brzmiały z przemówienia, ale ścisła realna znajomość rzeczy i przedmiotu, nabyta usilną, energiczną i świadomą celu pracą. Budziło to też otuchę, że gdzie tak trzeźwo i ze znajomością rzeczy bierze się do działania, gdzie się ma dobre informacye tam na skutek liczyć można.

Ale właśnie ta ścisła znajomość rzeczy szanownego prelegenta, przedstawiła słuchaczom, że walka z towarem pruskim nie jest bynajmniej łatwą, że pruski fabrykant na rynkach galicyjskich ma wyjątkowe sprzyjające dlań warunki i że na długo jeszcze pozostanie najpoważniejszym konkurentem, i że trzeba wielkiej energii i solidarności społeczeństwa, by walkę z nim zwycięzko przeprowadzić.

Ale właśnie znajomość sytuacyi i nielekceważenie przeciwnika prowadzi do zwycięztwa, które da Bóg będzie po naszej stronie.

Za piękny i staranny odczyt podziękowało zebranie oklaskami prelegentowi, a Prezes Oddziału w specyalnie doń wystosowanych słowach dał wyraz swej wdzięczności i zgłosił przystąpienie Oddziału pokuckiego do Ligi pomocy przemysłowej.

Na Radę ogólną mającą się odbyć we Lwowie wybrani zostali delegatami: PP. Wiktor Abrahamowicz, Leszek Cieński, Edmund Komar, ks. Stefan Kruszelnicki, Artur Krzysztofowicz, Eugeniusz Krzysztofowicz, Stanisław Łążyński, Nykoła Melnyczuk, Leon kn. Puzyna, Antoni Strzelbicki, Antoni Teodorowicz. Jako zastępcy, Mieczysław Agopsowicz i Wasyl Łukaniuk.

Po wyczerpaniu porządku dziennego, odbyła się jeszcze pogawędka z włościanami na temat różnych spraw gospodarczych i bieżących.

Dzicz.

„J e d n o ś ć“ pisze:

Przestąpiliśmy progi Domu Bożego w rocznicę powstania styczniowego, by uczcić pamięć żydów poległych w walce z caratem, tym nieubłaganym ciemięzcą żydostwa.

I kiedy urządzaliśmy to nabożeństwo, myśleliśmy o tem, aby c a ł a młodzież żydowska zdala od szarzyzny i rozgwaru życia, bo u chramu świątnicy, skupić się i wmyśleć mogła w owe szczytne chwile, kiedy za pobudką powstańczą chrześcianin czy żyd pospieszył w szeregi, by nienawistnego wroga, by ojców aranżerów pogromów, by przodków chuliganii i sprawców rzezi, wspólnym orężem zwalczyć.

Lecz nie uczyniliśmy tego, aby potem nam nie wypominano, że zmuszamy młodzież syońską do udziału w obchodach narodowych, lecz wyraźnie zaznaczyliśmy, iż prosimy na nabożeństwo żałobne tę dziatwę żydowską, która odczuwa swą przynależność do Polski.

I kiedy z poświęconego miejsca bożnicy odezwało się *el mole rachamim,* owa tak głęboko w duszę się

wrzynająca pieśń żałobna, wówczas na usta cisnęły się nam słowa: Boże; coś Polskę przez tak długie wieki. poprzez wichury dziejów utrzymywał w życzliwości ku tym nędzarzom, wszędy za granicą gnębionym, ściganym, na stosy wiedzionym i na pal wbijanym, Boże, coś Polsce dał być ostoją dla rzesz żydostwa, uciekających przed inkwizycyą, przyjm w swą pieczę dusze tych, co legli w boju za wspólną wolność!

Lecz nie uczyniliśmy tego, w piersi zdławiliśmy dźwięki pieśni, nie zaintonowaliśmy Chorału, wspominającego, jak to z dymem pożarów puściły zarzewia sołdackie i polski i żydowski dobytek, jak to we krwi bratniej pogrążyły się bagnety moskiewskie — bo nie chcieliśmy „prowokować“.

I kiedy modły żałobne się skończyły, wówczas chcieliśmy, aby ktoś z nas stanął wśród młodzieży i ciepłem słowem zagrzał do dalszej wspólnej pracy i upamiętnił obecnym znaczenie obchodu i wczarował w dusze wizerunki drogich nam postaci i przepoił oziębłe serca miłością do wspólnej sprawy.

Lecz nie uczyniliśmy tego. W skupieniu ducha i w ciszy wysłuchaliśmy modłów... Jest milczenie, głośniejsze i wymowniejsze, niż najszumniejsze i najhuczniejsze dźwięki...

„Żandarmi Syonu“ przyszli na nabożeństwo, przestąpili z nami progi Domu Bożego. Oni, co to wciąż prawią o świętości świątyni, o nawrocie do tradycyi, o tem, że wszelki akt społeczny ma być uświęcony religijnym obchodem, oni, dla których dwutrójkątny symbol, wiszący pod stropem bożnicznym, ma być również poświęcanym znakiem.

Czy uszanowali miejsce, na którem modlono się za dusze zmarłych? Zachowali się jak dzicz, jak barbarzyńcy. Poczęli sykać i wyć, chrząkać i ryczeć. Zwolna zmienili mury świątyni na budę jarmarczną, gorzej, na miejsce zbiegowiska ulicznego.

Czy nam w czemkolwiek dokuczyli? Nie. Zdemaskowali się. Wykazali całą swą niekulturalność, całą swą orgiastyczną dzikość, doprowadzili do absurdu swą „ideowość“.

Lecz nie dziwimy się tym młodzieniaszkom, tej bezmyślnej i akuulturalnej sforze, ćwiczącej się w roli żandarmów Syonu. Od nich nie spodziewaliśmy się zrozumienia różnicy między manifestacyą polityczną, a nabożeństwem żałobnem. Dla nich wszystko jedno: bożnica czy knajpa — byle była awantura.

Lecz gdzie byli i cóż na to przywódcy syonistów? Czyż awanturowanie się nawet w murach świątyń ma być ich robotą i celem? Czyż rozbijanie zgromadzeń równać ma się rozbijaniu nabożeństw żałobnych? Czyż żadnej nie ma między oboma dystynkcyi?

A wreszcie: czyż syonizm naprawdę daży do zdziczenia młodzieży? Czyż naprawdę pod pokrywką palestynizmu zamierzą dalej wychowywać generacye chuliganów, szalejących nawet po świątyniach?

Żadnego z poważniejszych i bardziej odpowiewiedzialnych przewódców separatystycznych nie widzieliśmy w templu. A szkoda! Byliby zobaczyli, jak to bujnie kiełkuje posiew nienawiści do Polski, a jak w ślad zatem posiewem nienawiści wyrastają chwasty dzikie i dławią wszelki odruch ku opamiętaniu się.

Rząd moskiewski powinien tym junkrom Syonu wyznaczyć remuneracyę: dzielnie się spisali! Starali się dowieść, że na ziemi polskiej nie wolno odprawić nabożeństwa żałobnego za dusze poległych w powstaniu. . . .

Dzicz!!

Związki sędziów.

Bezpieczeństwo prawne życia i mienia obywateli wymaga, aby w państwie nie tylko stosunki prawne obywateli między sobą i do państwa uregulowane były stałemi normami (ustawami), ale także aby dane były gwarancye, że skoro zajdzie potrzeba wykonania takiej ustawy, stosowaną ona była ściśle, niezależnie od prądów które chwilowo w Zarządzie Państwa górują.

Kiedy tedy z nastaniem czasów konstytucyjnych społeczeństwa uzyskały wpływ na rządy w państwie, pierwszem ich staraniem było przeprowadzenie zasady: aby ustawy regulujące stosunki prawne w państwie, przychodziły do skutku tylko za uchwałą parlamentu, jak niemniej i z drugiej strony: aby instytucya, powołana do stosowania obowiązujących ustaw w sporach poszczególnych obywateli z innymi i z państwem t. j. sądownictwo, oddzielonem zostało od władz administracyjnych, a sędziowie uchyleni z pod wpływu politycznych kierunków, jakie w każdoczesnym rządzie są reprezentowane.

To też i w Austryi uchwaloną została w r. 1867 osobna konstytucyjna ustawa zasadnicza „o władzy sędziowskiej“, wypowiadająca zasadę, że sądownictwo oddzielonem być ma we wszystkich instancyach od administracyi, i że sędziowie mianowanymi być mają na całe życie, a — wbrew swej woli — przenoszonymi być mogą w stan spoczynku, lub w inne miejsce służbowe: tylko na podstawie sędziowskiego orzeczenia.

Jakkolwiek wprowadzenie tych zasad w życie leży przedewszystkiem w interesie społeczeństwa, i dlatego starania o ich urzeczywistnienie przedewszystkiem są obowiązkiem ciał reprezentacyjnych, to nie można przecież odmówić stanowi sędziowskiemu uprawnienia, do czynienia także ze swej strony zabiegów o urzeczywistnienie swej niezawisłości i o uniezależnienie od administracyi.

Za przykładem tedy sędziów państw zachodnich (Alsacya, Hessya. Bawarya) powstał także w Wiedniu przed rokiem „Związek austryackich sędziów“ który podniesienie godności i znaczenie stanu sędziowskiego i sądownictwa (Rechtspflege) za cel sobie postawił. Także i w naszym kraju myśl organizacyi zawodowej sędziów znalazła oddźwięk bądźto w ten sposób, iż na wzór wiedeńskiego utworzył się we Lwowie „Krajowy Związek sędziów“, pozostający w ciągłym kontrakcie z „Z. A. S.“, bądź też przez to, iż ukonstytuowały się (w Krakowie i Kołomyi) koła sędziowskie jako oddziału (Sekcye) „Związku austryackich sędziów“.

Zrzeszeni w krakowskiej Sekcyi Z. A. S. sędziowie Galicyi Zachodniej wyrazili wyniki swych narad w Memoryale który wybrani na Walne Zgromadzenie wiedeńskiego Z. A. S. delegaci przedłożyli tak centralnemu Zarządowi Związku jakoteż i bezpośrednio: decydującym w Wiedniu sferom parlamsntarnym i rządowym (Kołu polskiemu, Ministrom skarbu i dla Galicyi).

W memoryale tym wykazano nadmierne obarczenie galicyjskiego sądownictwa pracą, a nadto upośledzenie galicyjskich sędziów pod względem materyalnym, nawet w obec tych stosunków, jakie w reszcie krajów koronnych panują.

Żądania memoryału skierowane są do zniesienia systemu dotychczasowych rang, a zaprowadzenia automatycznego posuwania sędziów do wyższej płacy w miarę lat służby, przy równoczesnem podwyższeniu płac, tak jak to n. p. w Prusiech już obecnie jest zaprowadzonem.

Celem zrównania Galicyi z resztą państwa, żąda memoryał utworzenia nowych sądów a to: na Zachodzie 3-ch, na Wschodzie 5 nowych sądów obwodowych, zaś 21 na Zachodzie, a 64 na Wschodzie nowych sądów powiatowych.

Centralny zaś Wydział Z. A. S. oprócz podobnego memoryału dotyczącego podniesienia materyalnego położenia sędziów, przygotował był pod obrady Walnego zgromadzenia, które się odbyło 8. grudnia kilka gotowych projektów do ustaw, któreby zaradzić miały najpilniejszym potrzebom co do zmiany ustroju sądownictwa, a w szczególności zapobiedz: aby sędziom z powodu wykonywania ich urzędu nie groziły szkody materyalne przez pomijanie ich przy awansach.

Wedle projektów tych miało by być powierzonem kwalifikowanie sędziów wybieralnym przez samych sędziów senatom personalnym, któreby z czasem objąć miały także i czynności prezudyalne. Mianowanie zaś sędziów nastąpić by mogło wedle tych projektów tylko z pośród osób przez senaty personalne zaproponowanych.

Walne zgromadzdnie uchwaliło przedłożyć memoryał o stosunkach materyalnych sędziów parlamentowi i rządowi, zaś do ostatecznego zredagowania przedłożonych projektów upoważnić Wydział centralny po zasiągnięciu zdania poszczególnych sekcyj towarzystwa.

Otóż Zarząd **Kołomyjskiego Koła Związku austryackich** sędziów zwołuje na dzień **9 lutego 1908 godz. 10½ przed południem** walne zebranie swych członków celem przedyskutowania wypracowanych przez Wydział centralny projektów do następujących ustaw:

1) Ustawy o ocenianiu (kwalifikacyi) osób sędziowskich i obsadzaniu opróżnionych posad.

2) Ustawy zmieniającej statut najwyższego trybunału.

3) Ustawy zmieniającej postępowanie dyscyplinarne przeciw sędziom i o przenoszeniu sędziów wbrew ich woli w stan spoczynku lub inne miejsce służbowe.

4) Ustawy zmieniającej dotychczasowe postępowanie w sprawach syndykackich.

5) Ustawy o udzielaniu sędziom urlopów.

Na to zgromadzenie zaproszeni są również i sędziowie, którzy nie należą do związku, skoro by się chcieli bliżej poinformować o celach Towarzystwa i będących obecnie w toku sprawach.

Korespondencye.

Horodenka w lutym 1908.

(Wybory, wieczór w Sokole, bal ormiański, wypadki).

Prawybory sejmowe odbyły się u nas dnia 30. i 31. stycznia 1908 w asystencyi dragonów i żandarmeryi, sprowadzonych ze względu na wypadki, które zaszły w Horodnicy, gdzie pobito naczelnika gminy z okazyi wiecu agitacyjnego za Radulakiem, a który stanowi tylko jedno ogniwo dzikich wybryków partyi rusko-radykalnej. Udział w głosowaniu był słaby, oddano głosów 613, z czego na listę przychylną kandydaturze p. Theodorowicza padło głosów 395. Szanse zatem ruskiego kandydata Radulaka są prawie żadne, zwłaszcza, że może liczyć na poparcie prawyborców z kilku wsi. Rusini jak zwykle niezadowoleni z przebiegu prawyborów, wnieśli podobno telegraficzny protest przeciwko zawczesnemu zamknięciu głosowania.

„Woli tangere circulos meos“, woła Gabryel Radudyński z komedyi Abrahamowicza „Inserat“ przedstawionej na wieczorze humorystycznym w sali Sokoła dnia 1. lutego 1908 pod adresem korespondenta Gońca pokuckiego z Horodenki zapominając o tem, że dowcip nie w każdej formie podany bawi i że „si duo faciunt idem, non est idem“. Co uszło Protazemn z Łobzowian, to nie uchodzi Radudyńskiemu! Program wieczorku obejmował prócz wyżej nazwanej sztuczki, solowy kwartet smyczkowy odegrany zupełnie poprawnie, monolog (wygłoszony przez p. S. zdaje się bez cenzury) nawiasem mówiąc wprost niesmaczny a często obrażający nawet najmniej drażliwe uczucia estetyczne słuchaczy, dalej wiersz Or-Ota „Odwet“ wprost entuzyastycznie przyjęty nie tylko ze względu na deklamatorkę pannę K. lecz i na artystyczny sposób wygłoszenia tego wdzięcznego utworu, wreszcie produkcye orkiestry Sokolej. Po wieczorku odbyły się znowu tańce, boć to przecież karnawał, lecz jeżeli w tym samym czasie przypadają ważne rocznice dziejowe jak rocznica lat 1863—4, nie wolno nam, a w szczególności Wydziałowi Sokoła o nich zapominać, nie wolno głuszyć sumienia narodowego, choćby czarem walca.

Na dzień 29. b. m. zapowiada komitet złożony z pp. Theodorowicza, Passakasa, ks. Tomaszewskiego, Stefanowicza, Kosiakiewicza i Piotrowicza bal ormiański, z którego czysty dochód przeznaczono na odnowienie kościoła ormiańskiego. Protektorat nad balem objął br. Romaszkan. Ruchliwy komitet dokłada starań, by zabawę uświetnić, przysporzyć dochodu na odnowienie przytułku Bożego, a ja będę niedyskretnym i pięknym czytelniczkom donoszę, że czeka ich na tym balu wiele niespodzianek, jak z przepychem udekorowana sala, karneciki ręcznie malowane przez malarzy europejskiej sławy . . . (z Horodenki) etc., słowem, że zabawa ta będzie tworzyła „clou“ naszego karnawału.

W dniu 30. ub. m. o godzinie 5-ej rano wybuchł pożar w fabryce cykoryi br. Romaszkana który zniszczył część zabudowań fabrycznych z zapasem i urządzeniami. Akcya straży pożarnej ograniczyła się do zlokalizowania ognia oraz niedopuszczenia tegoż do hali maszyn i motorów. Dziesiątki robotników zostało bez zajęcia. Szkoda była asekurowaną. Wprost przygnębiające wrażenie sprawiały tłumy mieszczan horodeńskich niechcących brać najmniejszego udziału w ratunku palącego się mienia.

Zarządcę dóbr br. Romaszkana p. Hrazdila i tegoż żonę pokąsał pies pokojowy, który powrócił do domu po czterodniowej włóczędze i uległ napadowi wścieklizny. Zachowanie się podejrzane psa naprowadziło na domysł, że pies jest wściekły, zabito go tedy. a sekcya przeprowadzona przez p. Bacha potwierdziła to przypuszczenie. Oboje pp. Hrazdilowie, których rany na szczęście są lekkie, wyjechali natychmiastv do zakładu prof. B jwida na kuracyę.

W młynie parowym w Dąbkach dostał się wskutek własnej nieostrożności 15-letni Stefan Dzibej pod koło rozpędzone, które mu literalnie wyrwało głowę z kadłuba. Smierć nastąpiła momentalnie, nie można jednak nikogo z obecnych przy wypadku winić.

„Haes“.

Hajdamakom.

„Szcze ne wmerła Ukraina“ ałe z żałosty umre —
Koždyj z neji Hajdamaka łeszeń szkiru dre i dre!...
Jak ne stane na nij szkiry łysz kosty,
Toż i kosty ji połomiat ze złosty! . . .
W nych prymirom: Bokun, Gonta, Żełyźniak —
Onyby własni dity wywiszały na hak! . . .
Z toporciąmy napadaty bilsze nycz:
Dla takoji jich kultury: Stanisławiw i Wisznycz! . . .
Otworut sia ludiam oczy w hirkij doły i żurbi —
Wsich zahałom hajdamakiw wywiszajut na werbi! . . .
Jak warcholiw tych ne stane — bude w kraju supokij —
Tohdy koždyj poszinuje hirku praciu pit i znij! . . .

Hucuł z Kołomyjszczyny.

Kronika miejscowa.

Wspaniały dar. W ostatniej chwili dowiadujemy się, że JWPani hrabina Starzeńska ofiarowała piękną swą realność przy ul. Kraszewskiego Towarz. szkoły ludowej na urządzenie polskiego domu ludowego, zastrzegając sobie rentę dożywotnią.

Wspaniały ten dar zacnej Polki umożliwi Towarzystwu podjęcie wszechstronnej działalności oświatowej i narodowej nie tylko na całem Pokuciu — lecz głównie wśród nieuświadomionego dotąd mieszczaństwa naszego w Kołomyi, do którego wciskają się agitatorzy socyalistyczni i ukraińscy, a jedni i drudzy z wrogimi dla narodowości naszej zamiarami. Wiadomość ta wywołała na miejscowem społeczeństwie polskiem radość nadzwyczajną i wdzięczność dla szlachetnej Ofiarodawczyni — a dzieląc się nią z czytelnikami naszymi nadmieniamy, iż w jednym z najbliższych numerów sprawę tę omówimy obszerniej.

Radca Dworu i naczelny dyrektor dóbr i lasów skarbowych Hirsch bawił wczoraj w Kołomyi skąd odjechał na lustracyę dóbr w Szeszorach.

Komitet miejscowej organizacyi stronnictwa D. N. urządza w nadchodzącą niedzielę dnia 9. bm. o godz. 3 popołudniu w sali Sokoła konferencyę na temat: 1) o demokracyi, 2) polityka polska w obecnej dobie. Jako referenci wezmą udział członkowie komitetu głównego we Lwowie PP. Biega, Dr. Cyga i Grabski. Kilkaset zaproszeń rozesłano; nadto wydawane będą zaproszenia przy wejściu do sali. Charakter dyskusyi będzie teorytyczny głównie dla wyjaśnienia wielu kwestyi — inteligencyi naszej dotąd niejasnych.

Polski komitet narodowy zawiadamia, iż w myśl kilkakrotnych uchwał wieców polskich, został nałożony na społeczeństwo polskie tutejszego powiatu obowiązek opłacania podatku narodowego w wysokości 10% podatku osobisto-dochodowego. Opłacany podatek ma być wyrazem karności i solidarności społeczeństwa naszego a zebrany fundusz ma służyć na nasze cele kulturalne i narodowe. Szczegółowe rachunki zostaną podobnie jak i za rok ubiegły w swoim czasie podane do wiadomości społeczeństwa polskiego. Komitet wyraża nadzieję, iż nikt z Polaków od obowiązku tego się nie usunie. Obecnie zostały rozesłane imienne zawiadomienia o wysokości zapłacić się mającego podatku, który bądź osobiście, bądź przekazem pocztowym na ręce skarbnika nadsyłać należy.

Doroczne walne zgromadzenie członków czytelni im. Kraszewskiego odbędzie się w niedzielę o godz. 3 popołudniu w lokalu czytelni.

Z posiedzenia rady gminnej 4. lutego br. Snać panująca zawierucha zasypała wielu panów radnych skoro w trzy kwadranse po terminie zwołania nie był burmistrz nasz w możności otworzyć posiedzenia z braku kompletu — ledwie umyślnymi posłańcami wyciągnięto z jakiegoś słodkiego ukrycia brakującego do koniecznej cyfry i wtedy dopiero zagaił obrady. Odpowiadając na interpelacye na dawniejszych posiedzeniach wniesione — w szczególności stały interpelant p. Josio Marmorosch dowiedział się, że kaucyi przedsiębiorcy hali targowej w myśl jego wniosku nie można uznać za przepadłą — gdyż walące się rzekomo mury są tylko zewnętrznym rysem, który kosztem 3 koron da się usunąć — więc należy do kosztów zwykłej konserwacyi.

Burmistrz podał do wiadomości rady — bardzo miłą wiadomość — że Ministerstwo odpisało miastu na rekurs przez wiceburmistrza Funkensteina opracowany i wygotowany, podatek zarobkowy od rzeźni, jaki za lat kilkanaście wstecz licząc został miastu przepisany, w ten sposób uratowano około 20.000 koron — to też burmistrz w gorących i wymownych słowach wyraził wiceburmistrzowi imieniem rady uznanie i podziękowanie i wezwał obecnych do powstania — a fakt ten w protokole obrad został uwidoczniony.

W porządku dziennym zostały załatwione po myśli wniosków magistratu — sprawa wydzierżawienia kawałka gruntu obok targowicy bydła — na urządzenie budki spożywczej — następnie drobniejsze sprawy przynależytościowe i przemysłowe. Wreszcie przystąpiono do budżetu funduszu drogowego na rok 1908. Przyznać należy, że budżet ten w tym roku już na zewnątrz inaczej wygląda jak zwykle — jasno i przejrzyście ułożony a w treści daje się wyszczególnić plan pewien nie chaos dawniejszy — tendencyą magistratu i teraźniejszego. biura technicznego jest przedewszystkiem uporządkowanie rynku i kanałowych zaułków w rynku — aby później promieniami stopniowo uregulować miasto. Nad propozycyą magistratu wywiązała się gorąca dyskusya. Wielu radnych wyraziło żądanie, aby mieszkańców tych kamienic, gdzie się urządza nowe chodniki, rekonstruuje drogę i buduje nowy kanał, pociągnąć do przyczynienia się pewnym funduszem na ten cel, gdyż oni przedewszystkiem z tych nowych urządzeń będą korzystać. Dla porozumienia się odroczono załatwienie ostateczne budżetu drogowego. Tu przypomnać naszym ojcom należy, że koniecznością byłoby załatwić w ruchu sprawę objęcia we własny zarząd drogi rządowej — za odpowiednim ryczałtem, aby raz i ją trwale uporządkować można.

Smutny fakt napadu na profesora Piekarskiego narobił w świecie tyle nieporozumień i wrzawy — Dilo bowiem w tendencyjnym i złośliwością dyktowanym artykule podało do wiadomości, że młodzież tutejszego gimnazyum polskiego zamordowała swego profesora spowiwszy go wprzód w worek, a po zamordowaniu wrzuciła do rowu. W ślad za Diłem pochwyciły tę wiadomość w swej polonofilskiej uprzejmości gazety niemieckie i tę zmyśloną wiadomość rozniosły po świecie. To też wynikły nieporozumienia w formie kondolencyi, nabożeństw i t. d. Tymczasem z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że młodzież gimnazyalna wcale w tym brutalnym napadzie nie brała udziału — że tego dokonali jacyś rzezimieszki — i że profesor Piekarski jest na drodze do rychłego wyzdrowienia.

Podwójne samobójstwo — czy morderstwo i samobójstwo — zelektryzowało w poniedziałek rano nasze miasto — w drugorzędnym hotelu Friedmana rozegrała się straszna tragedya. Para młodych, pełnych urody i życia ludzi — stała się ofiarą beznadziejnej miłości. Były pomocnik handlowy u S. Romanowicza S. i córka znanego mieszczanina kołomyjskiego R. Z. pokochali się — a nie mogąc pokonać uporu surowego ojca w uścisku śmiertetnym znaleźli kres swej namiętności. Ze stanowiska moralności i etyki rzecz potępienia godna — jako fakt dokonany budzi pewne refleksye o obowiązkach wyrozumiałości rodziców. Zda się, że nieszczęsny kochanek jednak nie bez zgody swej towarzyszki strzelił wprzód do niej — strzał jednak nie był śmiertelny — życie z ofiary chorobliwego czucia i rozfantazowanej duszy uleciało dopiero w kilkanaście godzin — ostatnie pocieszenie sakramentalne wzięła ze sobą w nieznaną wędrówkę pośmiertną — strzał jego był celny — wyzionął ducha natychmiast — listami w przededniu pisanymi uwiadomił matkę i nawet inspektora policyi żądając pogrzebania.

Choć potępiające, ale smutne budzi myśli tragiczny zgon dwojga zapaleńców.

Znana zaszczytnie w mieście naszem artystyczna drukarnia Wilhelma Braunera wyrabia obecnie również i s t a m p i l i e k a u c z u k o w e. Jakość towaru gust — w obrobieniu i precyzya wykonania a przytem ceny jak najprzystępniejsze — same już przez się najlepiej polecają nowe przedsiębiorstwo — a publiczność nasza nie zawiedzie się na zamówieniach.

„Zrękowiny krakowskie“ obrazek sceniczny ludowy ze śpiewami w 2 odsłonach przez Henryka Osuchowskiego odegrają członkowie stow. ręk. „Gwiazda“ 9. bm. w sali „Sokoła“. Wstęp na galeryę 1 koronę. Początek godz. 8 wieczorem.

Posiedzenie komitetu przedwyborczego w mieście zwołane zostało do magistratu na czwsrtek 6. b. m. godzina 6 wieczór.

Egzamina wstępne do pryw. pol. sem. żeńskiego odbyły się 30. i 31. stycznia. Na I. rok zgłosiło się 25 uczenic — przyjęto 24. Na II. rok na 32 zgłoszonych przyjęto wszystkie.

Bilans Towarzystwa Zaliczkowego w Kołomyi za rok 1907

Stowarzyszenia zarejestrowanego z nieograniczoną poręką.

STAN CZYNNY:

Kasa			29385	02
Ruchomości:				
Inwentarz biurowy (po odpisaniu 15%) .			1138	10
Nieruchomości:				
Realność własna (po odpisaniu 2%) . .	56736	57		
„ nabyta	14441	38	71177	95
Efekta			6000	—
Pożyczki:				
Portfel wekslowy	356315	48		
Pożyczki skryptowe zahipotekowane . .	416921	—		
„ na akta notaryalne	278412	78	1051649	26
Odsetki zapłacone na rok 1908			1411	07
Druki (zapas)			360	—
Koszta procesowe			637	94
			1161759	34

STAN BIERNY:

Kapitał zakładowy			128521	47
Udziały (2169 członków)				
Fundusze własne:				
Fundusz rezerwowy	48256	—		
„ możliwych strat	2000	—	50256	—
Kapitał obcy:				
Wkładki	746656	83		
Reeskont wekslowy	206641	—		
Dług hipoteczny	5692	74	958990	57
Rachunki przenośne:				
Odsetki pobrane na rok 1908	6951	86		
Czynsz „ „ „ „	195	66	7147	52
Rk różnych			1734	30
Czysty zysk w r. 1907 . . .			15109	48
			1161759	34

Ogólny obrót kasowy w roku 1907. wynosił koron 6,516.494 hal. 50.

Rachunek strat i zysków za rok 1907.

WYDATKI:

Odsetki:				
przeniesione z roku 1906	432	92		
wypłacone w roku 1907	45229	12		
pobrane na rok 1908	6951	86	52613	90
Koszta handlowe:				
Zarząd	13954	60		
Podatki	2163	38		
Subwencye	1200	—	17317	98
Administracya realności:				
Podatek czynszowy	1490	54		
Czynsz pobrany na rok 1908	195	66		
Reparacye	91	80	1778	—
Odpisanie:				
2% na amortyzacyę realności	1163	76		
15% „ „ inwentarza biurowego	224	40	1388	16
Czysty zysk w r. 1907 . . .			15109	48
			88207	52

DOCHODY:

Odsetki:				
przeniesione w roku 1906	5780	72		
uzyskane w roku 1907	76662	01		
zapłacone na rok 1908	1411	07	83853	80
Dochód z realności:				
Czynsz przeniesiony w roku 1906 . . .	195	72		
„ pobrany w roku 1907	3798	—	3993	72
Druki:				
zapas na rok 1908			360	—
			88207	52

R o z d z i a ł z y s k u:

5% dywidendy dla członków . . . . . K.	5763·50
Na powiększenie fund. rezerwowego . . . „	6594·—
„ „ możl. strat . . . . „	1000·—
Do dyspozycyi Rady zawiadowczej . . . „	1751·98
Razem koron . .	15109·48

Kołomyja dnia 1. lutego 1908.

Jan Stadniczeńko, *Antoni Czubaty,* *Albin Jakubowski.*

Administracya uprasza Szanownych Czytelników o odnowienie prenumeraty, z rozpoczęciem nowego kwartału. Równocześnie prosimy o wyrównanie zaległości, zwłaszcza, że wydawnictwo nasze **zupełnie** nie jest obliczone na zyski — i pragniemy tylko pokryć własne koszta. Przedpłatę przyjmuje administracya codziennie w godzinach **od 5—7 wieczorem, przy ul. Kraszewskiego 4. parter,** można również nadesłać przekazami, które przedewszystkiem dla zamiejscowych prenumeratorów dołączamy.

Z drukarni Wilhelma Braunera w Kołomyi. Wydawca i odpowiedzialny redaktor Tadeusz Chłopicki.